

Anna M. Kłonkowska

Jak mitologia „radzi sobie” z historią, jak historia staje się mitologią. (W odniesieniu do koncepcji Theodora Lessinga i Mircei Eliadego)

Kto teraz powie, że nie ma już żadnej panującej mitologii? Że religie wymierają? Popatrzcie na religię mocy historycznej, spójrzcie na kapłanów mitologii idei i ich do krwi starte kolana! Czy wszystkie cnoty nie przyłączyły się do orszaku nowej wiary?¹

W swoich rozważaniach na temat kultury Zachodu Theodor Lessing² wiele uwagi poświęca zagadnieniu panującego w niej stosunku do historii³. Przeprowadzana przez niego krytyka kultury bywa porównywana z myślą Friedricha Nietzschego⁴, który wywarł niemały wpływ na jego filozofię. Wydaje się jednak, że rozważania Lessinga poświęcone roli historii w kulturze mogą być odniesione również do teorii późniejszego odeń Mircei Eliadego, przedstawiającej rolę, jaką w społeczeństwie pełni mitologia narzucająca określony stosunek do dziejów. Co więcej, koncepcja Lessinga pozwala wyciągnąć wniosek, że można spróbować dopatrzeć się źródeł określonego stosunku człowieka Zachodu

¹ F. Nietzsche, *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, w: *Idem, Niewczesne rozważania*, przeł. M. Łukaszewicz, Kraków 1996, s. 145.

² Theodor Lessing urodził się w 1872 roku, 35 lat przed Mirceą Eliadem. W przeciwieństwie do Eliadego jest on myślicielem mało w Polsce znanym, choć w 1935 roku ukazał się polski przekład jego książki *Untergang der Erde am Geist*, zatytułowany *Europa i Azja. Zanik ziemi przez ducha*. Lessing był głośnym ekologiem i pacyfistą lat 20., krytykiem kultury Zachodu. Ze względu na swoje poglądy polityczne, niepopularne w międzywojennych Niemczech, musiał uciekać z kraju. W roku 1933 został zamordowany w Marienbadzie przez sudeckich nacjonalistów. Napisał m.in.: *Geschichte als Sinnggebung des Sinnlosen*; *Die verfluchte Kultur. Gedanken über den Gegensatz von Leben und Geist*; *Haarmann. Geschichte eines Wehrwolfs*; *Der jüdische Selbsthass*; *Philosophie als Tat*; *Studien zu Wertaxiomatik. Untersuchungen über Reine Ethik und Reines recht*. Po szczegółowe informacje na temat biografii Theodora Lessinga odsyłam do książki: R. Marwedel, *Theodor Lessing. Eine Biographie*, Frankfurt am Main 1987.

³ Por. m.in.: T. Lessing, *Geschichte als Sinnggebung des Sinnlosen*, München 1983; *Idem, Europa i Azja. Zanik ziemi przez ducha*, przeł. A. Tom, Warszawa 1935.

⁴ Por. R. Bischof, *Ein Doppel-Porträt*, w: T. Lessing, *Nietzsche*, München 1985. O fascynacji Lessinga Nietzschem świadczy m.in. jego – wspomniana tu – książka poświęcona Nietzschemu, po raz pierwszy opublikowana w 1925 roku w Berlinie, w której Lessing nieprzypadkowo podkreśla łączące ich obu cechy.

du do historii, samego siebie i otaczającej go rzeczywistości właśnie w mitach i religii, które leżały u podstaw jego kultury.

Zgodnie z koncepcją Mircei Eliadego w społecznościach archaicznych mitologia potrafiła anulować historię. Czas mityczny lub też czas, do którego odnosił się mit, był umieszczony poza czasem historycznym, bowiem wydarzenia, o których mit opowiada, mają miejsce w świętym czasie i w świętej przestrzeni. Jak podkreśla Eliade, Wielkie Dzieje, które mit przywołuje, to

czas mityczny, praczas, którego nie można identyfikować z przeszłością historyczną, czas początkowy w tym sensie, że nagle wytrysnął, że nie był poprzedzony przez żaden inny czas, gdyż żaden czas nie mógł istnieć przed wystąpieniem rzeczywistości, o jakiej mit opowiada⁵.

Zatem opowieści, które niosą mity, wydarzyły się u zarania dziejów, zanim jeszcze rozpoczął się czas historyczny. Działy się niejako przed czasem i przed historią. Oczywiście, czas mityczny, funkcjonujący w oderwaniu od czasu historycznego, zawsze miał miejsce „gdzieś i kiedyś” i nigdy nie można go było określić jako konkretnego „tam i wtedy”. Lecz owo „gdzieś i kiedyś” mogło być obecne „tu i teraz” – wielki czas mityczny mógł być stale przywoływany w czasie historycznym. Mógł być czasem przeszłym teraźniejszym, bo, zdaniem Eliadego, w społeczeństwach, dla których dane mity są fundamentem życia społecznego,

mit jest historią prawdziwą, która zdarzyła się na początku Czasu i służy za wzorzec zachowań ludzkich. Naśladując wzorcowe czyny boga czy herosa mitycznego lub po prostu opowiadając o ich przygodach, człowiek społeczności archaicznych odrywa się od czasu świeckiego i w magiczny sposób łączy z Wielkim Czasem, czasem świętym⁶.

Dlatego w społecznościach archaicznych czas mityczny – święty czas prapoczątków, kiedy wszystko, co miało wówczas miejsce, stanowiło precedens i wzorzec dla czasu historycznego – mógł być, i był, przywoływany na powrót podczas cyklicznych obrzędów przedstawiających koniec i zarazem początek świata. Wówczas to czas świecki, czas historyczny, zostawał unicestwiony i następowała symboliczna reaktualizacja czasu mitycznego i regeneracja świata przez powrót do czasu początków.

Przez doroczne powtarzanie kosmogonii czas podlegał regeneracji, rozpoczynał się od nowa jako czas święty, albowiem zbiegał się z *illud tempus*, gdy świat zaistniał po raz pierwszy; uczestnicząc obrzędowo w „końcu świata” i w jego „odtworzeniu” – człowiek stawał się współczesnym „onego czasu”; rodził się więc na nowo, rozpoczynał swe istnienie z nienaruszonym zasobem sił witalnych, takim, jakim zasób ów był w chwili jego narodzin⁷

⁵ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia – wybór esejów*, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1974, s. 89.

⁶ M. Eliade, *Mity współczesnego świata*, w: *idem, Mity, sny i misteria*, przeł. K. Kocjan, „Znak” 1988, nr 400, s. 42.

⁷ M. Eliade, *Sacrum, mit..., op. cit.*, s. 95.

– pisze Eliade. Wydaje się zatem, że w obrębie owych koncepcji czas świecki nie był niczym innym, jak zaledwie teraźniejszym trwaniem, nieustannie powtarzającym i na nowo przywołującym wydarzenia czasu mitycznego, który stanowił dlań rodzaj matrycy czy też cyklicznie, wciąż na nowo aktualizowanego precedensu. Co więcej, historia w owym powtarzającym się nieskończenie schemacie: stworzenia – zniszczenia – stworzenia – zniszczenia – etc. wydaje się nie posiadać żadnego znaczenia, po prostu zostaje unicestwiona. „Odrzucenie” historii następuje – zdaniem Eliadego – także w późniejszych greckich i orientalnych koncepcjach cykli kosmicznych⁸.

Dopiero „u Irańczyków, podobnie jak u Żydów i chrześcijan, historia, jaka przypadła w udziale światu, jest ograniczona”⁹ i tym samym zyskuje nowe znaczenie. Choć nawet w tych trzech religiach zachowały się – na co Eliade daje przekonujące dowody – „ślady starodawnej doktryny okresowego odnawiania historii”¹⁰. Jednocześnie, razem z ograniczeniem historii w judaistycznej oraz chrześcijańskiej wizji świata następuje też jej waloryzacja.

Judaizm wprowadza zasadniczą innowację. Dla judaizmu czas ma początek i będzie mieć koniec. Judaizm wyszedł poza ideę czasu cyklicznego. Jahwe nie przejawia się już w czasie kosmicznym (jak bogowie dawnych religii), ale w nieodwracalnym czasie historycznym. Każde nowe wystąpienie Jahwe jest czymś, co nie daje się sprowadzić do wystąpienia poprzedniego. [...] Wydarzenie historyczne nabiera tu nowego wymiaru: staje się teofanią¹¹

– podkreśla Eliade. Jednocześnie zauważa on, że chrześcijaństwo w kwestii waloryzacji czasu historycznego posuwa się jeszcze dalej:

Wobec tego, że Bóg wcielił się, że przyjął na siebie istnienie ludzkie, historycznie uwarunkowane, historia może także dostąpić uświęcenia. *Illud tempus* przywoływany przez Ewangelię jest czasem historycznym ściśle określonym – czasem, gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei – ale czas ten został uświęcony przez obecność Chrystusa¹².

Można więc powiedzieć, że zarówno judaistyczna, jak i wywodząca się z niej chrześcijańska tradycja „dostrzegają” historię i tym samym czas historyczny nabiera w nich nowego wymiaru. Odtąd czas historyczny nie jest już jedynie nieustannym odwoływaniem się do czasu mitycznego ani cyklicznym powtarzaniem dziejów. Będąc epifanią Boga, historia sama ustanawia nowe dzieje. Miała początek i będzie mieć koniec. Jest progresywna, zdaje się dokąds zmiernąć.

⁸ Ze względu na ograniczony zakres tematyczny tego artykułu dokładne przytoczenie koncepcji Eliadego, jak i bliższe omówienie tego zagadnienia, zostanie pominięte. Odsyłam do pracy: M. Eliade, *Mit wiecznego powrotu*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1998.

⁹ M. Eliade, *Sacrum, mit..., op. cit.*, s. 287.

¹⁰ *Ibidem*, s. 288.

¹¹ *Ibidem*, s. 119–120.

¹² *Ibidem*, s. 120.

Wcześniej ludzie „radzili sobie” zatem z historią, unicestwiając ją za pomocą wiary w to, że zachodzi nieustanne i nieskończone powtarzanie archetypicznych wydarzeń czasu mitycznego. Zakładali, że „wszystkie chwile i wszystkie sytuacje zachodzące w kosmosie powtarzają się w nieskończoność, ich przemijalność w ostatecznym rozrachunku okazuje się pozorna”¹³. Inaczej natomiast radzi sobie z historią judaistyczna oraz chrześcijańska wizja dziejów, które nie tylko nie próbują anulować nieodwracalności czasu i nie unicestwiają historii, ale wręcz ją uświęcają. „Nie mogąc zignorować ani też okresowo unicestwiać historii – pisze Eliade – wytrzymują ją w nadziei, że prędzej czy później historia osiągnie kres. Nieodwracalność wydarzeń historycznych i czasu jest skompensowana przez ograniczenie historii w czasie”¹⁴.

Do zacerpniętej z religii chrześcijańskiej wizji dziejów odwołuje się Theodor Lessing, kiedy charakteryzuje stosunek do historii panujący w kulturze Zachodu¹⁵. Jego zdaniem zarówno kultura europejska, jak i będąca jej kontynuacją kultura amerykańska, przyjęła wizję historii jako progresywnego ciągu powiązanych ze sobą wydarzeń, które zmierzają do określonego celu. Historia – postrzegana z punktu widzenia człowieka Zachodu – koniecznie musi też mieć jakieś znaczenie: sens, który realizuje wraz z upływem czasu. Można by zatem stwierdzić, że żyjący w kulturze Zachodu ludzie radzą sobie z historią właśnie przez nadawanie jej sensu. Wytrzymują ją, gdyż wierzą, że ona czemuś służy. Co więcej, wydaje się, że wręcz gloryfikują historię, bo – postrzegana jako celowa i progresywna – to właśnie ona stanowi, według Lessinga, kojące antidotum, które zamyka ludziom oczy na nędzę ich położenia. Ludzie Zachodu – jego zdaniem – przyjmują też, że centrum dziejów, najważniejszy punkt historii, stanowią oni sami. Splot historycznych wydarzeń „jest tkaniną, na której my, tak jak pająk w swojej sieci, zawsze sami ustanawiamy centrum i początek wszystkich nici”¹⁶ – pisze Lessing. Ludzie wychowani w kulturze Zachodu widzą człowieka jako władcę ziemi, który „czyni ją sobie poddaną” i jest istotą szczególnie uprzywilejowaną we wszechświecie. Cała dotychczasowa historia, oceniana z im współczesnego punktu widzenia, miałaby, z samego założenia, prowadzić do im współczesnej terażniejszości i zmierzać ku ich wielkiej przyszłości, oraz – tłumacząc wszystko historyczną koniecznością i celowością – rozgrzeszać wszelkie ich działania. Tak charakteryzowany przez Lessinga człowiek Zachodu nie żyje nigdy w terażniejszości, rozumianej jako trwanie „tu i teraz”. Czas historyczny, rozumiany jako stawanie się, działanie, staje się główną kategorią w jego pojmowaniu świata. Jest to czas zmierzający naprzód, dążący do tego, co przyszłe; czas liniowy biegnący po wznoszącej się prostej. Dlatego historia nie jest czymś, co należy znosić i unicestwiać. Wprost przeciwnie: taka jej wizja daje nadzieję i odwraca uwagę ludzi od ich prawdziwej sytuacji.

¹³ *Ibidem*, s. 282.

¹⁴ *Ibidem*, s. 270.

¹⁵ Por. T. Lessing, *Geschichte...*, *op. cit.*; Lessing T., *Europa i Azja...*, *op. cit.*

¹⁶ T. Lessing, *Geschichte...*, *op. cit.*, s. 23; w wolnym tłumaczeniu, w oryginale: „Dieser Zusammenhang ist ein Gewebe, bei dem wir gleich der Spinne in ihrem Netz immer selber das Zentrum und Ursprung aller Fäden bilden”.

Jak natomiast Lessing ustosunkowuje się do takiej wizji historii? Po pierwsze, stawia on pytanie o cel i sens dziejów. Natychmiast też podaje je w wątpliwość. Zastanawiając się nad zasadnością i szukając genezy przypisywanego dziejom znaczenia, stwierdza, że historia nie jest niczym innym, jak nadawaniem sensu bezsensowi. Jako celowa i progresywna, stanowi ona tylko życzenie, ideał, w który ludzie Zachodu chcieliby wierzyć. „Cała historia jest zatem czasowym i realnym urzeczywistnieniem ideałów i rzecz można, że człowiek w swojej naturalnej istocie żadnej historii jeszcze posiadać nie może, gdyż samo posiadanie historii jest jedynie ideałem rodzaju ludzkiego”¹⁷ – uważa Lessing. Ponieważ jednak mamy nieodzowną potrzebę, aby sobie wszystko wyjaśnić i nadać temu sens, staramy się sztucznie uporządkować to, czego nie rozumiemy. Różne nitki przypadkowych wydarzeń, z jakichś powodów uznanych za ważne (którym sami nadaliśmy znaczenie) splatamy w całość. Konstruujemy w ten sposób pewną rzeczywistość, którą uznajemy za prawdę. Historia, w jaką wierzymy, prawda, którą na własny użytek tworzymy, uwalnia nas od rzeczywistości. Rzeczywistość historyczna jest zatem jedynie naszym konstruktem. Również czas historyczny powstaje razem z potrzebą i narzędziami jego pomiaru, bo życie samo w sobie jest bezczasowe. Po prostu jest. Natomiast początek czasu, a tym samym początek dziejów tożsamy jest, według teorii Lessinga, z „przebudzeniem się” aktywnej, działającej świadomości¹⁸.

Odnosząc tę teorię do myśli Mircei Eliadego można owo Lessingowskie „przebudzenie”, które powołuje do życia historię, porównać do wyjścia poza powielające w nieskończoność wydarzenia czasu mitycznego, terażniejsze trwanie społeczeństw archaicznych, którym obca jest koncepcja czasu liniowego, biegnącego po wznoszącej się prostej. Wychodząc poza owo odwołujące się do *illud tempus* trwanie w terażniejszości, „człowiek przebudzony” odcina się zarazem od świętego czasu mitycznego. Będące pokłosiem dziedzictwa chrześcijańskiego, ustanowione przezeń mity, do których odtąd on się odwołuje, to przede wszystkim mit sensownej, celowej historii oraz mit ujarzmiania świata. Tak, jak opisywana przez Eliadego judaistyczna i chrześcijańska wizja dziejów – odnoszą się one do progresywnego czasu historycznego. Są to mity, które każą mu działać, „zrobić sobie ziemię poddaną” i dążyć ku przyszłości. Z tych mitów rodzi się panująca w kulturze Zachodu koncepcja historii. „Człowiek przebudzony”, człowiek zatopiony w zmierzającym naprzód czasie historycznym, nie posiada już terażniejszości. Żyje przyszłością. On dąży, a nie trwa.

Czy jednak możliwość powrotu do czasu mitycznego traci on bezpowrotnie? I czy naprawdę regeneracja przez przywołanie czasu początków nie jest mu potrzebna? Przecież „przebudzenie się” działającej, historycznej świadomości – w koncepcji Lessinga – związane jest z nędzą i cierpieniem człowieka, zaś trwanie w czasie historycznym – mimo

¹⁷ *Ibidem*, s. 148; w wolnym tłumaczeniu, w oryginale: „So ist also alle Geschichte ein Zeitlich- und Wirklichwerden von Idealen, und man kann sagen, dass das Naturwesen Mensch zwar noch keine Geschichte haben kann, denn Geschichte zu haben, das selber ist ja nur Ideal des Menschengeschlechtes”.

¹⁸ T. Lessing, *Europa i Azja...*, op. cit., rozdz. 1 i 2.

(pozornie) euforycznej wizji historii jako sensownej i celowej – jest bolesne. Taki „zachorowały na świadomość” człowiek Zachodu chciałby od niej uciec, skoro świadomość, myślenie „jest stanem chorobliwym, bolesnym, którego przewyciężenie to cały cel i cały sens myślenia”¹⁹. Dlatego tak łatwo i tak chętnie choć na chwilę ucieka on od rwącego nurtu czasu historycznego i poddaje się chwilowej bezmyślności, biernemu trwaniu. Tu znów możemy odwołać się do Mircei Eliadego, który uważa, że w społeczeństwach współczesnych człowiek nie może już tak łatwo uciec od czasu historycznego. „Człowiek współczesny uważa się za istotę ukonstytuowaną przez Historię, [...] człowiek należący do społeczności archaicznych postrzega siebie jako rezultat pewnych wydarzeń mitycznych”²⁰. Człowiek archaiczny, rytualizując swoje codzienne czynności, mógł odwoływać się do mitycznych archetypów i w ten sposób przywoływać święty czas początków. Natomiast współczesny „dlatego zaś, iż nie może »zabić« swego czasu podczas godzin pracy – to znaczy wtedy, gdy cieszy się prawdziwą tożsamością społeczną – usiłuje »wyjść poza Czas« w swych wolnych godzinach; stąd też tak zawrotna liczba rozrywek wymyślonych przez współczesne cywilizacje”²¹. Uciekając w ten lub inny sposób od myślenia i trwania w historii, opisywany przez Lessinga „przebudzony człowiek” wraca do stanu „biernego uśpienia”, takiego jak w społeczeństwach archaicznych i może wówczas znów odetchnąć od progresywnego czasu historycznego. Właśnie wówczas, na chwilę, odzyskuje on ukojenie i regenerację – takie, jakie dawał czas początków, czas mityczny.

Wydaje się zatem, że wizja dziejów, którą Lessing przypisuje człowiekowi Zachodu – choć tak bardzo zanurzona w czasie historycznym – nie jest wolna od tęsknoty za przywoływaniem czasu początków. Podobnie zresztą jak opisana przez Eliadego judaistyczna i chrześcijańska wizja historii. Choć odrzucają one i archaiczną koncepcję nieskończenie reaktywowanego czasu początków, i hellenistyczno-orientalne, cykliczne koncepcje dziejów im również, zdaniem Eliadego, nie udało się całkowicie z tej tęsknoty wyzwolić. Tak jak Lessingowskiemu „człowiekowi przebudzonemu”. W cyklicznych koncepcjach czasu „Złoty Wiek” początków jest odzyskiwany. Ten element przetrwał także w waloryzujących czas historyczny koncepcjach judaistycznej i chrześcijańskiej. Eliade podkreśla, że w gruncie rzeczy z dużym trudem „mesjanizmowi udaje się dokonać waloryzacji eschatologicznej czasu: to przyszłość ma zregenerować czas, to znaczy przywrócić mu pierwotną czystość i pełnię. *In illo tempore* umiejscawia się więc nie tylko na początku, ale także u końca czasów”²². Zgodnie z tą wizją dziejów, gdy świat zostanie ocalony już na zawsze przez ostateczne przyjście Mesjasza – historia przestanie istnieć. „W tym sensie mówić można nie tylko o eschatologicznej waloryzacji przyszłości »dnia onego«, ale także o »zbawieniu«, jakiego dostępuje historyczne stawanie się”²³

¹⁹ *Ibidem*, s. 250.

²⁰ M. Eliade, *Aspekty mitu*, przeł. Mrówczyński P., Warszawa 1998, s. 17.

²¹ M. Eliade, *Mity, sny...*, *op. cit.*, s. 53.

²² M. Eliade, *Sacrum, mit...*, *op. cit.*, s. 264.

²³ *Ibidem*, s. 265.

– twierdzi Eliade. Takie przekonanie może też być przyczyną przeświadczenia o celu i sensie historii, jaki przypisuje jej opisywany przez Lessinga człowiek Zachodu.

Jednak właśnie ów cel i sens historii Lessing podaje w wątpliwość, choć i jego zdaniem, tak jak według koncepcji judaistycznej i chrześcijańskiej, czas historyczny nie jest wieczny. W koncepcji Lessinga wytrysnął on razem z pojawieniem się działającej świadomości „przebudzonej z letargu woli”. Ale ponieważ „upadek w czas i świadomość” jest dla człowieka – jakkolwiek nie próbowałby się oszukiwać, wierząc w sens i cel historii – bolesny i związany z jego nędzą, w rzeczywistości jego działania zmierzają do tego, aby wyzwolić się od konieczności owego „stanu przebudzenia” z pierwotnego, ahistorycznego żywiołu życia. Jak więc, zdaniem Lessinga, zakończy się czas historyczny? Powrotem do pierwotnego stanu „biernego uśpienia woli” i wygaśnięciem świadomości dziejowej. Czas historyczny pojawia się, kiedy pojawia się aktywna, działająca świadomość. Gdy zaś przebudzona świadomość znów zostanie uśpiona – czas historyczny nie będzie istniał. Pozostanie tylko „tu i teraz”, biernie trwanie w stanie uśpienia woli. U Lessinga, tak, jak według tradycji judaistycznej i chrześcijańskiej, historia się skończy, ale zarazem, tak, jak w cyklicznych koncepcjach dziejów – wróci do punktu wyjścia. Czas historyczny nie osiągnie swojego apogeum – jak, zdaniem Lessinga, chciałaby w to wierzyć wyrosła z tradycji chrześcijańskiej kultura Zachodu – lecz zostanie anulowany. Można powiedzieć, że przez powrót do czasu początków nastąpi regeneracja zmęczonego historią człowieka i świata przyrody, który on, w swoim pędzie do „uczynienia sobie ziemi poddaną”, zniszczył. U Lessinga tzw. historia zmierza zatem jedynie do rekonstrukcji pierwotnego stanu uśpienia woli, choć w odmiennej scenerii świata ludzkiego.

Zatem „przebudzony”, „wytrzeźwiał” człowiek kultury Zachodu stwarza sobie koncepcję historii jako sensownej i czasu, jako biegnącego wzdłuż prostej zmierzającej do określonego celu. Lecz jest to tylko ułudą, bo w ostatecznym rozrachunku wszystko powróci do punktu wyjścia. Mamy więc sytuację, jak z miniaturowej Kafki:

Był bardzo wczesny ranek, ulice czyste i puste, szedłem na dworzec. Kiedy porównałem zegar na wieży ze swoim, spostrzegłem, że jest już o wiele później, niż myślałem, musiałem się bardzo śpieszyć, z przerażenia wywołanego tym odkryciem zmieniłem kierunek drogi, jeszcze niezbyt dobrze orientowałem się w tym mieście, na szczęście policjant był w pobliżu, podbiegłem do niego i bez tchu spytałem o drogę. Uśmiechnął się i powiedział:

- Mnie pytasz o drogę?
- Tak – rzekłem – bo sam nie mogę jej znaleźć.
- Daj spokój, daj spokój – powiedział i odwrócił się z dużym impetem jak ludzie, którzy chcą być sami ze swoim śmiechem²⁴.

Z zapartym tchem biegniemy gdzieś i szukamy drogi. Wierzmy, że właściwa droga doprowadzi nas do celu. Ale może żadna droga nie istnieje i nikt tak naprawdę jej nie

²⁴ F. Kafka, *Daj spokój!* w: *Idem, Okno na ulicę i inne miniatury*, przeł. A. Kowalkowski., R. Karst, Gdańsk 1996, s. 44.

zna. Może sensowna, zmierzająca do celu historia jest tylko współczesnym mitem świata Zachodu, w którym sami się nawzajem utwierdzamy i który czyni z nas „człowieka historycznego”.

Czy jest to przypisywany często Lessingowi pesymizm historyczny, katastrofizm, który obnaża próżność ludzi Zachodu i pozbawia ich pocieszającej uludy, jaką jest wiara w historię, czy też optymizm, który, razem z ponownym nastaniem stanu „biernego uspienia”, wróży powrót do „złotego wieku” i ukojenie przez odzyskanie czasu początków – pozostaje kwestią uznania. Może też Lessing – snując rozważania na temat początku i końca działającej, sensotwórczej historycznej świadomości – umyślnie konstruuje tu własną mitologię dziejów, zdając sobie sprawę, że mity są niezbędnym elementem każdej kultury, a demaskując mit tak silny, jakim jest przeświadczenie o sensie i celu historii – należy zaproponować coś w zamian.

Anna M. Kłonkowska

How does mythology “cope with” history, how does history become mythology. (In relation to Theodor Lessing’s and Mircea Eliade’s theories)

In his remarks on the Western culture, Theodor Lessing pays much attention to a problem of Western people’s attitude towards history. His critical judgments of the culture are usually compared with Friedrich Nietzsche’s thought (whose philosophy exerted much influence on Lessing’s writings). However, it seems that Lessing’s remarks on a part which history plays in the Western culture may be related also to a theory of a later thinker – Mircea Eliade, presenting mythology’s role of imposing a definite attitude towards history on a society. What is to be remarked, is that Lessing’s ideas allow a conclusion that the source of the Western people’s attitude towards history, themselves and the surrounding reality – may be searched in myths and religion that underlie their culture. That is because Lessing perceives the Western culture’s attitude towards history as based on a sense-and-purpose-seeking social mythology, derived from Christian inspirations. This conclusion, derived from his writings, is related to Mircea Eliade’s theory of “coping with” history in the traditional conceptions of the eternal-return and also in Judaic and Christian heritage.